

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,65 zł.
Z odnośnikiem miesięcznie	1,75 zł.
W agencjach miesięcznie	1,75 zł.
Przez pocztę już z odnośnikiem	1,98 zł.

Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w nakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Postalne konto czekowe 201.082.

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice,
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44. Adres telegr. „Dziennik Pomorski”. Skryt. poczt. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, czwartek 3 lipca 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-lam od wiersza piąty lub jego miejsca 6 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-lam. 12 groszy — Ogłoszenia akomponowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20%, nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują się do godz. 9. przed poł.

Walka o Polskę.

II.

Urabianie opinii.

Słyszymy dużo o opinii publicznej. Nie jest ona niczem innym, jak głosem narodu. Ten głos narodu ma swych wybrańców, którzy w postaci posłów, w postaci gazet, wieców, stowarzyszeń pomagają usłyszeć ów głos narodu na właściwym miejscu, to jest w rządzie i zagranicą. Opinia publiczna jest — ściśle ją określimy — wolą narodu. Polska choruje na brak rzeczywistej woli narodu. Naród polski zależny jest od woli swych synów, a ci synowie nie pozwolą mu dojść do głosu, bo każdy z nich ma swoją wolę w postaci partji. Te partje wywłaszczają naród z głosu i przywłaszczają ten głos sobie. Każda z nich powiada: ja jestem głosem całego narodu i dla tego naród cały za mną pójść powinien. I dla tego zamiast wspólnej woli całego narodu mamy wolę partji, które wzajemnie się nie słuchają, ponieważ każda chce być głosem całego narodu nie przyznając drugiej prawa do życia i głosu.

I widzieli Bracia Kochani, tu leży jedno z naszych największych nieszczęść, takich nieszczęść, które nas z całą Polską zagryzłyby na śmierć, gdybyśmy tego nieszczęścia nie spostrzegli i ze wzajemną dobrą wolą go nie leczyli. Przecież to jest jasne jak Boży dzień, że naród jest wielką rodziną, a jeżeli w rodzinie jedna wspólna wola do celu nie rządzi, to taka rodzina rozpaść się musi, bo skoro tam wszyscy rządzą, to nikt nie wie, o co właściwie chodzi i w końcu wszyscy gospodarę rzuca i oddadzą ją innym.

Za czasów pruskich szła nam wszystkim obrona naszych skarbów narodowych ochoczo i rąco, ponieważ jedna myśl i jedna wola nami kierowała, a jeżeli się ze sobą kłóciliśmy, to kłóciliśmy się o sposoby walki, ale kierownictwo było wspólne. Obóz był jeden i generałowie byli ci sami, a gdy w Berlinie wyszło znowu coś na naszą niekorzyść, to odrazu wszystko było znowu we wspólnym szeregu do wspólnej walki. Była w Berlinie tylko jedna wspólna partja narodowa polska i ona była głosem narodu, bo jako jedyna musiała nią być. I dobrze nam było z tem, bo wiedzieliśmy, że pod wspólnym sztandarem nie rozdwoją nas.

A teraz? Sami nie wiemy, ile to tam w Sejmie jest tych partji i partyjek, ale do pół kopy dochodzi. I każda chce być narodem i dla tego o drugiej nie chce słyszeć. Czy tu przy takim hałaśliwym kurniku można mówić o woli narodu? A jakie tego następstwa? Oto te, że jakie partje, takie gazety, taka cała robota społeczna. Gazety nasze nie znają się wzajemnie prawie wcale, o ile należą do przeciwnych partji i wszelkie sprawy — nieraz pierwszorzędne znaczenia państwowego — pomijają dla tego jedynie, że nie wyszły z ich partyjnego podwórka. Przypominamy sobie niejedne ważne sprawy, jak niebezpieczeństwo napędzenia do Polski 400 tysięcy świeżych Żydów, sprawę zaniedbywania Kresów Wschodnich. Gazety podające szczegóły o tych sprawach, wołały o opinię, o głos narodu — nikt prawie się nie odezwał — boć to podwały „partyjne gazety” a więc takie, które „do narodu nie należą”.

Organizacje zawodowe znają najlepiej tę biedę partyjną, ten brak głosu narodu, bo prowadzą przez ważne kulawy żywot dla tego, że każda nieledwie partja ma swój obóz, który o drugim wiedzieć nie chce. Każda powiada, że jest głosem, że jest wolą czy to robotników, czy rolników, i uważa przeciwni a przezwadnie za nieegzystującego, bo tam „niema opinii narodu”.

To właśnie rozbitcie narodu na partje jest prosto samobójstwem dla rozwoju wszelkiej opinii narodu, wszelkiej pracy narodu. Gdzieś tylko spojrzaj,

gdzieś poszedł, czy na wiec, czy zebranie, czy pomiędzy znajomych na piwo, nigdzie nie spotkałeś przedstawicieli narodu polskiego, tylko w pierwszym rządzie przedstawiciele partji, i pod kątem zapłaty wania partyjnego odrabiali się interesy narodu.

Czy sprawę niemiecką na Kresach, czy sprawę mniejszości na Kresach, czy sprawę urzędników na posady, czy sprawę Żydów w Polsce, czy reformę rolną, czy sprawę Kościółów, czy posadę ministra, czy naprawę skarbu państwa, wszystko to do niedawna jeszcze brało się najpierw pod kątem pożyteczności partyjnej. Kresy Zachodnie i Wschodnie obsadzano na posadach wojewodów, starostów i dalszych urzędników odpowiedzialnych nie podług metryki dzielności fachowej, ale podług metryki partyjnej. My tu na Pomorzu, Wielkopolsce i Śląsku jako lud świątliwy umiemy się jako tako bronić przed używaniem maszyny urzędniczej do celów partyjnych, ale na Kresach Wschodnich przy tamtejszej ciemności, przy braku należytej kontroli, owa partyjna gospodarka doprowadziła tamtejszy lud do powolnego zrywania łączności z kulturą i państwowością polską.

A naród cały na tych stosunkach cierpi właśnie dla tego, że wszelkie środki naprawy złego bierze się nie pod kątem głosu narodu jako całości, ale pod kątem głosu partji. Głos redaktora p. Teski o naszych Kresach Wschodnich, podany przez nas przed kilku dniami, przedstawiał nam rozpaczliwe położenie tychże Kresów. Nikt się nie odezwał w gazetach innych kierunków partyjnych. Czytano to wszędzie napewno, ale odłożono na bok. „Ooby nasi partyjnicy powiedzieli, gdybyśmy głos chadaka powtórzyli”. Powtarzamy zatem, że wszelkie sprawy w Polsce odrabiamy do dziś jeszcze pod kątem opinii partyjnej, a nie opinii narodu.

Nie dziwny się zatem, że mniejszości robią z nami co chcą, że w Sejmie wyprawiają rzeczy, których my w obec zagranicy wstydzili się musimy. Nie dziwny się, że socjaliści drwią sobie z narodu i podszadają stołek pod ministra dla tego, że on powazył się wytoczyć im proces za krwawą rzeź w Krakowie. Nie dziwny się rozmaitym warchołom białoruskim i ukraińskim, że ryją jak czworonogi pod państwowością polską na Kresach. Oni wszyscy wyszukują brak głosu, brak opinii narodu naszego. Gdyby widzieli, jak naród polski zwartą zgodną falangą potępią tę robotę, nie byłoby tej śmiałości i bezczelności. Ale nam partyjność nie pozwala na zwartą silną obronę, nie pozwala na taką silną organizację, jaką oni mają.

Naprawa wszystkiego musi się rozpocząć od tępienia partyjnicwa. Powoli naród rod tym względem zaczyna dojrzywać i spostrzegać, że stronictwa opierać należy na szerokiej podstawie ogólnych interesów narodowych, a nie na ciasnych pojęciach interesu klasowego lub programowego. Inaczej partje zjedzą naród, to jest zjedzą pojęcie o narodzie, o jego pośłannictwie, zjedzą zdrowy głos narodu w stosunku do wszystkiego, co mu może służyć na zdrowie lub ku upadkowi.

Nowe rządy we Francji.

Podaliśmy już krótką wzmiankę o sprawozdaniu Herriota z wyniku jego narad z Macdonaldem i belgijskimi ministrami co do przyszłej wspólnej polityki w obec Niemiec i w sprawie uspokojenia Europy, będącego w związku ze sprawą niemiecką.

Przedstawił on wynik swych narad tek różowo, że gdyby to wszystko się spełniło, natenczas Niemcy byłyby „kaput”, a w Europie musiałby zapanować wieczysty pokój, jak w raju — wykluczając bolszewików. Anglja miała dać bowiem przyrzeczenie, że zawrze z Francją i Belgią przymierze dla obrony przed Niemcami, gdyby płacić nie chciały tego, na co zostały skazane, dalej, gdyby nie chciały się zupełnie rozbroić. Bardzo ważnym było oświadczenie, że wojskowi rzeczoznawcy mają badać sprawę bezpieczeństwa francusko-belgijskiego w zajętych obszarach, co tak wygląda, jakoby chciano Niemcom zawczasu gębę miodem smarować pokazaniem im dobrych chęci ku zupełnemu oddaniu im zagłębia Ruhry na wypadek, gdy wszystko wypełnia, czego od nich wymaga traktat wersalski i sojusznicy.

Dalej oświadczył Herriot, że na jego politykę wszyscy się godzą, a więc Francja i Belgja i chodzi teraz o to, ażeby na międzysojuszniczej konferencji,

która się odbędzie 16 lipca w Londynie przyłączyła się do tej zgody Ameryka i Japonja, a wówczas kłamka dla Niemiec zapadła. Zapewnił też Herriot, że Macdonaldowi co do zagłębia Ruhry i bezpieczeństwa Francji i Belgji skóry nie zaprzedał, tak że Francja ma pod tym względem jeszcze wolny wóz i przewóz w obec Niemiec.

Czegoż możnaby więcej żądać? Ale właśnie dla tego, że wszystko to aż za pięknie się słyszy, dowierzać mu nie można. I chociaż Herriotowi wyrażono zaufanie, to przynajmniej trzecia część posłów wstrzymała się od głosowania. Równocześnie zaś Macdonald został w angielskiej Izbie deputowanych przyciśnięty do muru i musiał oświadczyć, że fałszywe są pogłoski, jakoby chciał z Francją zrobić przeciw Niemcom sojusz obrony na piśmie. A więc Anglja już się sianem wykręca i Niemcy widzą, że w tej angielsko-francuskiej jedności jest już jakaś dziura, którą będą się Francjacy wymykali. Macdonald oświadczył, że pod tym względem nie dawał Herriotowi nawet żadnych przyrzeczeń.

A gazety francuskie i to nawet te z obozu Herriota dziwią się, że Herriot nie dał żadnych odpowiedzi co do zrewidowania zbrojeń niemieckich, że nie powiedział nic o sowietach, że wreszcie o naradach co do przyszłości obszarów nadreńskich nie jasnego nie powiedział. Muszą tu być zatem jakieś sęki.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.
Świat cały się organizuje. — Murzyni się ruszają.

Murzyn, niejaki Marek Aureljusz Garvey utworzył na sposób bolszewicki nieistniejącą dotąd „Tymczasową republikę afrykańską” w tym jedynie celu, ażeby światu pokazać, że Afryka jest krajem murzynów i że tylko murzyni powinni nią rządzić, gdyby tylko swoją siłą znali. Otóż dla poznania siły zwoluje Garvey do Nowego Jorku kongres murzyński. Na największej sali tego obrzyniego miasta odbywać się będzie zjazd w roku przyszłym przez cały kwiecień. Omówione będą wszelkie międzynarodowe sprawy, mogące mieć znaczenie dla polepszenia bytu rasy murzyńskiej i dla jej organizacji. Równocześnie ze zjazdem odbędzie się na ulicach Nowego Jorku obrzynie pochód murzyński.

Choćby się ten zjazd nie udał, choćby zatem murzyni całego świata nie rozumieli jeszcze dostatecznie jego znaczenia, to jednakowoż wrażenie wśród świata murzyńskiego będzie wielkie i wytworzy gwardję apostołów, którzy za prawa murzyńskie będą walczyli do zwycięstwa.

Co mówi generał Nollet o armji niemieckiej.

Obecny francuski minister wojny Nollet był przedtem jak wiadomo prezesem komisji kontrolnej dla kontrolowania tego, co Niemcy robią pod wojennym względem. Otóż generał Nollet we wywiadzie z gazetą angielską „Morningpost” powiada, że wszelkie rozporządzenia sztabu generalnego są zakrojone na prowadzenie wojny zaczepnej, do czego Niemcy na mocy traktatu wersalskiego nie mają prawa. Od r. 1923 wojsko niemieckie zostało znacznie powiększone. Reichswehra ma obowiązek zaciągać ludzi nie na krócej, jak 12 lat. Tymczasem zaciągają się obok tego ludzie młodzi na ćwiczenia od 3—6 miesięcy. Ażeby nie podpadło, tworzy się z nich oddzielne części wojskowe. Dalej utrzymują Niemcy 139 oddziałów dla prowiantu i uzbrojenia, a więc zaledwie 5 mniej, aniżeli przed wojną. Tak zwanych stowarzyszeń sportowych utrzymywać im nie wolno, a mają ich pełno, a sam kanclerz Stresemann oświadczył, że mają one zastąpić rekrutów. Większa ich część jest pod zwierzchnictwem sztabu wojskowego i jest zaopatrzoną w broń i proch. Bezpośrednim ich komendantem jest bawarski generał dywizji Lossow. Oczywiście, że mzbrowienie mogą oni otrzymywać jedynie z tajnych źródeł a tych źródeł, gdzie ukrywano ogromne zapasy broni i prochu, odkrywano co tydzień przynajmniej jedno. Sojusznicy nie są nawet w możności ocenić rozmiarów tych tajnych zapasów wojennych, ponieważ od samego końca wojny wzbraniają się Niemcy zdradzać takowe. I jakże tu w obec tego wszystkiego można jeszcze mówić, jakoby armja niemiecka nie istniała. Kto tak myśli, ten chyba nie jest przy pełnym rozumie.

Kurs polskiej marki

z dnia 1 VII. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,21—5,23 złotych
	100 złoty =	111 guld. gđ.
Warszawa:	1 dolar =	—5,21 złotych
	1 gđ. gul. =	0,90 ¹ / ₂ —0,91 złotych
Marki rentowe =		1,22—1,26 złotych

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Dyskusja nad naszym kolejnictwem.

Piątkowe posiedzenie Sejmu poświęcono naszemu kolejnictwu. Sprawozdawca komisji sejmowej poseł Tabaczyński przedstawił przewidywane dochody i rozchody kolejowe na następny rok. Dochody z przedsiębiorstw szacują na 20 954.000 złotych, dochody z wyjazdów 41.946, rozchody zwyczajne 3.040.751 złotych, na rozbudowę kolei czyli tak zwane inwestycje oblicza się 89 milionów złotych.

Minister Tyczka objaśnił, jak w przyszłości ma wyglądać wyodrębnienie kolei z gospodarki państwowej i jakie zamierza poczynić kroki, ażeby kolej się opłacała. Przedewszystkiem bardzo sumiennie zbadane będą przyczyny pogorszenia się tranzytu, czyli przewozu za granicę przez Polskę. Posłowie byli za rozmaitymi ulepszeniami itd.

Sówka chojnowka zjada całe lasy pod Bydgoszczą.

„Dziennik Bydgoski” donosi, że okolice Bydgoszczy dotknęła okropna klęska w postaci sówki chojnowki, tej samej, która zniszczyła na Pomorzu część naszych lasów. Zniszczony obszar dochodzi do 1000 hektarów. Niszczenie to odbywa się już od roku i dla tego gazeta słusznie mówi tu o niedbalstwie tych, którzy byli powołani do ochrony dobra państwowego. Całe polacie lasów wyglądają, jakby je był pożar dotknął.

Ze strony zawodowej donoszą, że niedbalstwa tu nie było, ponieważ niszczący owad pojawił się w całej Europie, a walka z nim jest niemożliwa, ponieważ motyl ten znosi na włosek jajka w koronach drzew, skąd po 10 dniach wyłęgają się gąsienice i niszczą drzewa. Obecnie zaraza przeszła i niebezpieczeństwo minęło zupełnie.

W jaki sposób ma nastąpić poprawa handlu zagranicznego?

Przy ministerstwie spraw zagranicznych tworzy się tak zwana rada propagandowa czyli agitacyjna dla wzmocnienia naszego handlu ze zagranicą. Do tej rady wchodzi 12 przedstawicieli zakładów finansowych, które już mają duże interesy zagranicą i które dla rozwoju pragną poświęcić czas i pieniądze. Dalej będzie 5 dużych banków i 6 syndykatów handlowych, przez które odbywa się wywóz głównych surowców Polski, jak węgla, zboża, drzewa i nafty. Dalej należą dwa związki przemysłowo-rolnicze, cukrownie i gorzelnie i wreszcie inne syndykaty handlowe, które już wprowadzają towary polskie na rynki obce. Popieranie oświatowe handlu polskiego odbywać się będzie przy pomocy 8 przedstawicieli prasy.

Musimy być cierpliwi.

Na czwartkowym posiedzeniu Sejmu była obszerna wymiana zapatrywań co do rozwoju naszego przemysłu. Posłowie skarżyli się, że my w sprawie rozwoju naszego przemysłu i handlu za mało się organizujemy. Przemawiał również sam minister Kiedroń, który nasamprzód zawiadomił Sejm, że Urząd przywozu i wywozu zostanie skasowany w bliskim czasie. Przesilenie w przemyśle i handlu jest oprawda bardzo przykre, ale na to niema obecnie rady, ponieważ my nie możemy na razie więcej pieniędzy drukować, nie chcąc pieniędzy narazić na spadek. W innych krajach było gorzej, niż u nas. Musi być trochę cierpliwymi i uzbroić się na razie w cierpliwość.

Dla czego Niemcy odbudowali Polskę?

Jak wiadomo, pierwsi Niemcy zrobili z Kongresówki niezależne królestwo polskie dnia 5 listopada 1916 roku. Obecnie podają niektóre gazety polskie mowę ówczesnego kanclerza niemieckiego Bethmann-Hollwega, który podał w niej przyczyny okrzyknięcia samodzielnego Królestwa Polskiego. W tej mowie powiada on wyraźnie, że Niemcy stworzyli królestwo to jedynie z konieczności, raz że ludność polska zaczęła przybierać groźną postawę w obec Niemców, a powtóre, że zanosilo się na samodzielne Królestwo Polskie ze strony Rosji, a gdyby było do tego doszło, natenczas położenie armji niemieckiej w tych stronach mogło być straszne. Ohodziło bowiem o to, jak mówił Bethmann-Hollweg, ażeby ludność polską przeciągnąć na prusią stronę. A dalej tak dosłownie powiedział: „Proklamowanie Polski zapewni nam uległość Polaków, zapewni nam szczerby w pułkach, pozwoli na wprowadzenie nowych podatków i wreszcie uprawni nas w rządzeniu tym krajem. Bo my tylko będziemy rządzili zburzoną Polską, o innej formie ani myśleć nie można. Tereny położone na wschód, są naturalnymi terenami pod przyszłą kolonizację, co z Bożą pomocą nam udać się musi.

Prawdopodobnie koniec wojny zmieni kartę Europy na korzyść naszą, lecz terenów polskich w żadnym razie Rosji oddać nie możemy. W Polsce musimy zapewnić sobie panowanie w tej lub innej formie. Poważna część ludności polskiej, zbliżona do nas językiem będzie temi kadrami, pilnie pracującymi dla Niemiec.

Pojawiły się głosy, potępiające stanowisko rządu w sprawie polskiej. Gdyby ci opozycjoniści byli na mojem miejscu, zrobiliby to samo, bo wiele robi ten, co musi. Są tajemnice państwowe, których nie mogą ponom ujawnić, lecz jak najgoręcej zapewniam, że Niemcy nigdy nie rzekną się swej historycznej misji

na wschodzie. W imię właśnie tej misji proklamowa nie Polski było zręcznym manewrem. Rządy koalicyi tutaj właśnie odczuły potęgę dyplomacji niemieckiej. Macie panowie możność czytania pism koalicyi i państw neutralnych, o tym akcie więc najlepiej tam się ujawnia nasz krok w tej sprawie. Zaostrzenie tonu w prasie różnych wrogich nam państw może mieć skutki bardzo poważne. Dzięki właśnie tej robocie dyplomatycznej milion żołnierzy polskich zwał się na kark koalicyi. Samo to, że ocalimy życie milionowi żołnierzy niemieckich, jest argumentem poważnym. Za mało znaczące i słabo uważam te argumenty przeciw proklamowaniu Polski, iż pod naszym bokiem powstanie państwo nowe, do którego będą dążyli różne elementy z nad granicy wschodniej.

Moi panowie, po tej strasznej wojnie będą mogły istnieć tylko państwa silne; zależne od nas maleńkie państwo polskie, a ile utrzyma się na karku po pertraktacjach pokojowych, będzie zawsze tak słabe, iż mowy być nie może o jakiejś wybitniejszej jego roli. Wkrótce przyjdzie czas, że Polak zrozumie, iż dla niego pozostaje tylko jedno — zostać obywatelem niemieckim z ducha i języka.

Podziwiacie panowie waleczność naszych bohaterów wojak; da Bóg wkrótce uznacie rozumny krok rządu niemieckiego w sprawie polskiej.

Taką oto Polskę chcieli nam Niemcy zbudować. Cudzym kosztem jako swój pruski folwark. Od Niemców czegoś lepszego spodziewać się nie mogliśmy.

Dług, który płacić będą jeszcze nasze wnuki.

„Information” donosi z Nowego Jorku, że między rządem polskim a rządem Stanów Zjednoczonych przyszło do porozumienia w sprawie spłaty długu polskiego w Stanach Zjednoczonych, wynoszącego 185 milionów dolarów. Ostateczna umowa zawartą została w Waszyngtonie na posiedzeniu komisji dla wierzytelności zagranicznych. Spłata długu polskiego została rozłożona na okres 62 lat.

Polaków należy wymordować pałkami.

Gdy na czwartkowym posiedzeniu sejmu gdańskiego poseł polski Kubacz zauważył, że socjaliści są w błędzie, uważając Gdańsk za państwo suwerenne, bo zapominają, iż reprezentację zagraniczną Gdańska sprawuje Polska; poseł Hohnefeld (hitlerowiec) zaatakował posła Kubacza, oświadczając dosłownie: „Polaków należy wymordować, bijąc ich pałkami.”

Nawet przewodniczący sejmu nie zaprotestował przeciw temu wyrażeniu.

Polska za 8-godzinnym czasem pracy.

Na posiedzeniu międzynarodowej konferencji pracy przemawiał pomiędzy innymi także polski delegat inżynier Sokal za zaprowadzeniem 8 godzinnego czasu pracy. Pan Sokal oświadczył, że 8 godzinny dzień pracy jest zdobyczą międzynarodową, której ruszać się nie powinno, ponieważ mogłoby to wywołać w świecie groźne walki gospodarcze z pracującą ludnością Niemcy zatem źle robią, skoro naruszają 8-godzinny czas pracy i to jeszcze z przyczyn politycznych i gospodarczych. Polska przyłącza się do wszystkich tych krajów, które są za wszelkimi okolicznościami dla pracującej ludności i chętnie podpisze odpowiedni układ.

Gdańsk a Gdynia.

Niemieckie gazety gdańskie strasznie się niepokoją naszym portem w Gdyni. „Danziger Volksstimme” powiada, że już obecne urządzenie w porcie w Gdyni postąpiło tak daleko, że można tam wpuszczać i wypuszczać wielkie okręty towarowe z drzewem i innymi towarami, tak że tysiące robotników w Gdańsku pozostanie bez chleba. Wściekłość egarnia Niemców gdańskich na polską firmę wywozową w Gdańsku „Polbal” za to, że ona rozosiła okólniki do firm interesowanych, w których zwraca im uwagę na korzystniejsze warunki wywozu drzewa z Gdyni, ponieważ robotnik jest tańszy i nie urządzi bezustannych strajków, jak w Gdańsku.

Nie można się dziwić.

Tak zwana sejmowa komisja regulaminowa postanowiła nie wydawać prokuratorowi posłów Okonia, Dziducha, a nawet komunisty Łańcuckiego pemimo, że stwierdzono, że posłowie ci nawoływali do podburzania przeciw władzom, do niepłacenia podatków, do niedawania rekruta, a więc prowadzili antypaństwową agitację najgorszego gatunku. Poseł Putek z Wyzwolenia oświadczył, że posłów oskarża policja i doniesienia prywatne, a to nie wystarczy dla wydawania posłów prokuratorowi. I większość posłów komisji była przeciw wydaniu. Czy można się w obec tego dziwić, że posłowie poszczególni robią co chcą i że robią sobie nawet igraszki z naszymi ministrami?

Na jakie sposoby się biorą.

Minister Grabski ogłasza we wiedeńskiej „Neue Freie Presse”, że wiadomości, jakoby Polska zwracała się do państw z prośbą o przedłużenie spłat długów jest nieprawdziwą i szerzoną przez spekulantów, którzy pragnęliby spekulować na spadku złotego polskiego, ażeby się nim dorabiał.

Odzież, obuwie i bielizna stanieją.

W najbliższym czasie stanieją cła na cukier, margarynę, skóry garbowane, bieliznę zwykłą, żelazo handlowe, blachę, drut i papier. Zniżka cła na obuwie, bieliznę i odzież jest bardzo znaczną. Rząd zaprowadza te niższe przedewszystkiem w tym celu, ażeby zniewolili przemysłowców do obniżki krajowych wyrobów.

„Numerus clausus”.

W zeszły piątek rozpoczął się we Francji w Londynie zjazd Przyjaciół Ligi Narodów. Przy tej okazji zajmowano się również mniejszościami w Polsce, i przyjęto wniosek, dotyczący numerus clausus, to jest, że władze polskie mają prawo ograniczać ilość żydowskich studentów na uniwersytetach.

Przy tej okazji odrzucono wniosek Ukraińców domagający się oddania do Ligi Narodów wniosku ze skargą na prześladowanie mniejszości ukraińskich w Polsce.

W interesie Polski.

Gazety francuskie piszą, że jeżeli sowiety pragną, ażeby Francja uznała ich rząd za prawomocny, natenczas powinna zatwierdzić w honorowy sposób sprawy z Polską, przedewszystkiem oddać wszystko to, co na podstawie traktatu w Rydze zobowiązali się oddać.

Żydzi zaczynają wyjeżdżać do Palestyny.

W początkach bieżącego tygodnia wyjechała do Palestyny nowa partja Żydów drogą ze Lwowa do Konstancy w Rumunji. Partja ta liczy 200 osób, a ma się do niej przyłączyć jeszcze dalszych 150 osób z Małopolski. Trochę mało tych Żydów wyjeżdża z Polski.

Wiadomości kościelne.

Śmierć męczennika za wiarę.

W dniu 20 maja w Tacunduba, w Brazylii, umarł O. Daniel, Kapucyn, na posterunku opiekuna trędowatych! Przybywszy tam w roku 1890 z Europy już po kilku latach zaraził się przy łóżu chorego trędem. Na życzenie przełożonych wrócił do Europy, by się leczyć. Medycyna jednak okazała się bezsilną! Wrócił z powrotem do Ameryki. Po drodze jednak wstąpił w roku 1908 do Lourdes, by u stóp Najśw. Dziewicy zdrowie wyprosić. Sam opowiada, że w czasie procesji umiesciwszy się między chorymi, błagał gorąco o łaskę uleczenia. Głos jednak wewnętrzny powiedział mu: „Nie będziesz zdrowym! Otrzymaasz za to łaskę cierpienia”. I odszedł chorym, jakim przyszedł. Ale odtąd swoją zarazę znosił, jak dar Boży. „Odtąd nigdy Boga nie prosiłem już — opowiada w swych zapiskach — o zdrowie”.

Wrócił do swych trędowatych i kilkanaście lat spędził na ich pielęgnowaniu. Jego przyjaciel, który go na krótko przed śmiercią odwiedził, pisze: „Błede oczy, bez żrenic, goniące napróżno za promykiem światła, którego nie ujrzą, — zranione wargi, składające się z trudem do uśmiechu, jego święty spokój, gdy już życie na włosku, uciekam spieszenie, by przed tym pokornym i świętym człowiekiem nie upaść na kolana!”

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 2. lipca 1924. r.

— **Znak uczciwości.** W ubiegłą środę, dnia 25 bm. znalazł p. Waldoch Teodor, zamieszkały przy ul. Angowieckiej 14, w drodze pod Szeferberg torebkę z koszykiem z zawartością 70 milionów marek i różnych papierów. Znajdował się także wykaz osobisty na nazwisko: Orłowska — Kamień.

— **Dnia 6 lipca br.** urzęda Ogół Kolejarzy Chojnickich Wielką Wycieczkę do Kartuz, uroczej kaszubskiej Szwajcarii.

Odjazd pociągiem nadzwyczajnym o godz. 9 rano, postoje w Brusach, Lipuszu i Kościerzynie — Przyjazd do Kartuz o godz. 11.23, tam przywitanie, poczem pochód gremjalny przez miasto na górę Wolności do ogrodu p. Langego — tam koncert i najrozmaitsze wesela niespodzianki.

Na program złożyły się: 1. Koncert. 2. tańca na sali i na wolnem powietrzu. 3. pocztą wolnej miłości. 4. strzelanie do tarczy. 5. Konfatti. 6. Wyścigi w workach. 7. Śawienie fantów na wędka. 8. puszczenie olbrzymich balonów. 9. O znanu sztuczne ognie. 10. Pożegnanie i odmarsz do dworca, żąd wyjazd z powrotem do Chojnic z postojami w Kościerzynie, Lipuszu i Brusach.

Ponieważ opłata pociągu nastąpi za biletami zbiorowym, więc Szan. uczestnicy nabyć mogą bilety wycieczkowe, które służyć będą zarazem jako dowód kolejowy tam i z powrotem u pp. Halty Nadz. tor. II, Redlarskiego, Wiśniewskiego, Czapirowskiego Angustyna Nowa Ameryka, Zabrockiego, Koberowskiego i w kasie biletowej w Chojnicach. Każdy gość mile widziany.

— **Generalna dyrekcja** poczt i telegrafów wprowadza w obieg pocztowe znaczki dopłaty w walucie złotowej po 1, 2, 4, 6, 10, 15, 20, 25, 30, 40 i 50 groszy oraz po 1, 2, 3 i 5 złotych.

— **Budownicy** p. Maksymilian Zabłoński rozpoczął z wtorkiem prace około stawiania kaplicy Matki Boskiej Rożańcowej w Giedonie, stawianej jak wiadomo kosztem nadleśniczego p. Beera. Cieszyłbyśmy się, gdybyśmy w tej sprawie otrzymali bliższe szczegóły.

— **Submisja** w sprawie odnowienia naszej fary nastąpi dziś we wtorek. Przepuszczamy, że nastąpi rozstrzygnięcie zgodne z życzeniami całej katolicko polskiej parafji.

— **Ze zebrania Towarzystwa Wojaków i Powstańców.** Na wtorkowe zebranie stawili się bardzo licznie wojacy i powstańcy. Coraz to więcej garną się członkowie do tego Tow. rezerwowych wojaków, co tylko otuchy dodawać może do dalszej

owocnej pracy. A pracować się pracuje, i tak odbędzie się dnia 20 bm. drugie ostre strzelanie ćwiczebne na które znów przybędzie porucznik p. Bałkowski z Starogardu. Poprzednie strzelanie, jak wiadomo odbyło się na odległość 150 metrów, obecnie strzelanie będzie na odległość 200 metrów z postawy leżącej z wolnej ręki. Dla tych, którzy jeszcze nie strzelali, strzelanie odbędzie się rano od godz. 5 — 9, przy czym obecni jednak mają być wszyscy członkowie. Po południu, począwszy od godz. 1 odbędzie się ćwiczenia dla jednych i drugich. Omówienie poruszonej przez Brusy sprawy biwaku odłożono do piątkowego zebrania, na którym też omawiane będą jeszcze inne ważne sprawy. Musztrować postanowiono co tydzień i to w piątek od godz. 7 — 8 wieczorem. Zebranie wyraziło chęć założenia kapeli piszczałek i bębnow, do czego w niedługim czasie też dojdzie. Utworzono tak samo oddział sanitarny, do którego kilka obecnych sanitariuszy dało się zapisać.

Dawniejszego urzędnika policyjnego Ceglowskiego zasądono na wtorkowym posiedzeniu Izby karnej na dalsze 3 miesiące i dwa dni więzienia. Tym razem odpowiadał za bezprawne pozbycie wolności p. Matablewskiego i za fałszywe obwinianie urzędnika policyjnego Mańkowskiego. Ceglowski jak wiadomo odsiada obecnie półtoraroczne ciężkie więzienie za poprzednie wykroczenia urzędowe.

Zapisek historyczny. Po długich latach nieraz powtarza się słowa, które kiedyś zgrzytały w zjadliwych ustach. Obywatele starsi przypominają może sobie dawniejszego landrata nieboszczyka Kreidl, któremu w kilka lat później już za czasów polskich małżonka jego takie wystawiła świadectwo: Wenn mein Mann auch lebte, wäre heute Kenitz nicht bei Polen. (Gdyby mój mąż jeszcze żył, nie należałoby dziś Chojnice do Polski). Zacięta Niemka wyprowadziła się nad mętną Szprawę, a ten, w którego niby ręku leżało nie dopuścić do przyłączenia Chojnic do Polski, dziś w proch się rozpada na ziemi — polskiej, na cmentarzu chojnickim. Tak to się czasy zmieniają.

Kronika prowincjonalna.

Sępólno. Pan starosta przestrzega osobnym rozporządzeniem, ażeby nie niszczone drzewek przydrożnych, tak owocowych, jak dzikich posadzonych po szosach. Za wszelkie szkody, wyrządzone na drogach publicznych, odpowiadają majątkowo rodzice za dzieci niepełnoletnie z niemi mieszkające, służbowacy oraz właściciele pojazdów i zwierząt za służbę niżej lat czterem.

Kościelny. Jak się dowiadujemy została założona w Kościelcu przetwornia kawy ziarnistej pod nazwą „Mokka”. Fabryka ma na celu przetworzenie kawy ziarnistej na ekstrakt zwany „Mokka”. Ukazanie się tego artykułu budzi nie tylko w sferach handlowych, lecz także wśród szerszego społeczeństwa ogromne zainteresowanie, jest bowiem niewątpliwą rzeczą, że spowoduje zupełny przewrót w sporządzeniu kawy. Założycielami fabryki tej są pp. Gackowski, znany kupiec z Kościelca i Wyborski z Bydgoszczy.

Nowej tej placówce związkującej przemysł polski na Pomorzu życzymy powodzenia i rozkwitu staropolskim „Szczęść Boże!”

Karlikowo, pow. pucki. W Tyłowie w powiecie tutejszym odbyły się bardzo uroczyste prymicie nowowświęconego ks. Jeki. Prymicie miały miejsce we wtorek 17 bm. W otoczeniu licznego zastępu duchowieństwa wprowadzony został młody kapłan do ślicznie przystrojonego kościoła, przepięknego wianym. Tu w asyście ks. dziekana Witkowskiego z Mechowa, ks. Prof. Partyki i ks. Katechety Rapiora z Wejherowa odprawił swą pierwszą mszę św. Ks. Proboszcz Pronobis ze Swarzewa wygłosił uroczystościowe kazanie, w którym mówił o dostojności kapłaństwa, ale zarazem o ciężkich obowiązkach i odpowiedzialności przed Bogiem za powierzona sobie pracę. Po udzieleniu błogosławieństwa i rozdaniu pamiątkowych obrazków odprowadzono młodego kapłana znow do plebanji ks. Krękiego.

Rdzice ks. Jeki podejmowali uczestników u siebie z prawdziwie polską gościnnością. Dzień ten na długie czasy pozostanie w pamięci parafii.

Lubawa (Misja w Lubawie i Samplawie.) Wniosło dni przeżywały w tym miesiącu wierni tu tejszej okolicy. Odbywały się tu bowiem misje, mianowicie w czesie od 29. maja do 8 czerwca w Lubawie a od 8 do 19 czerwca w Samplawie. Odprawiali je OO. Oblaci Paweł i Kulawy z klasztoru w Krobi w Poznańskiem.

Udział wiernych w tych misjach, mianowicie w Lubawie, był ogromny. Z wszystkich sąsiednich parafii snuły się dziennie całe procesje po drogach prowadzących do Lubawy lub Samplawy. Na szczęście pogoda prawie przez cały czas misyj sprzyjała, tak że nauki mogły się odbywać na cmentarzu, w przeciwnym razie kościoły nie byłyby połowy ludzi pomieściły. Głoszone nauki o prawdach wiecznych i obowiązkach chrześcijańskich robiły na słuchaczach ogromne wrażenie.

Dowodem i owocem tego otłęzone całymi dniami konfesjonali, przy których widziano niejednego, który od lat całych był zapomniany drogę do kościoła, gniewy długoletnie zalatwione i krzywdy powynagradzane. Opowiadano nam, że dużo ludzi dostawało w listach bezimiennych pieniądze jako wynagrodzenie krzywdy i że sąsiedzi i krawni, którzy długie lata na siebie nie patrzyli, podawali sobie rękę do zgody. Nastąpiło prawdziwe zbratanie się i prawie całe parafie przedstawiły obraz pierwszych chrześcijan, gdy wszyscy

byli jednym sercem i jedną duszą. Oby zawsze tak zostało!

Powazne nauki o prawdach wiecznych i obowiązkach chrześcijańskich przepłatane były wniosłemi uroczystościami do Najśw. Sakramentu i Matki Boskiej, przy których setki dziewcząt w białej i świecami lub bukietami w ręku oraz bractwa i towarzystwa kościelne z swemi sztandarami otaczały ołtarze osobno na ten cel na cmentarzu zbudowane i ślicznie ustrojone. Obiedwie misje zakończono uroczystością poświęcenia krzyża misyjnego i udzieleniem błogosławieństwa pańskiego przez OO. Misjonarzy.

Gościwym OO. Misjonarzom i naszym duszpasterzom za ich trudy i mazy serdeczne „Bóg zapłać!” **Rybno, pow. lubawski.** Tutejsze Towarzystwo Powstańców i Wojaków założone przed 6 tygodniami rozwija się pomyślnie; już 6 lipca rb. obchodzi uroczystość poświęcenia wspaniałego sztandaru, na którą to uroczystość przyjdą zapewne liczne Towarzystwa i delegacje ze sztandarami, ażeby młodemu Towarzystwu dodać siły i otuchy do dalszej owocnej pracy. Jak wynika z programu, rozpoczyna się uroczystość rano o godz. 6 pobudką orkiestry wojskowej 67 pp. O godz. 10 msza polowa z poświęceniem sztandaru. Po południu wymarsz do pobliskiego lasu, gdzie odbędzie się koncert i zabawa taneczna. Zabawa będzie urozmaicona niespodziankami. Atrakcją dnia stanowi wielka loteria fantowa. Do wygrywania będą premje jak: krowa zegarki i inne wartościowe rzeczy. Dla uciechy starszej młodzieży, urządzona jest poczta japońska. Pani, która uzyska największą ilość pocztówek od godz. 8 wiecz. otrzyma kosztowny prezent.

Na ostatnim nadzwyczajnym zebraniu miano wano wielkiego działacza na niwie narodowej, miejscowego proboszcza ks. dr. Lissa, prezesem honorowym Tow. Powstańców i Wojaków.

Na każdym kroku, widzi się starania zarządu jak i wogóle wszystkich członków, ażeby Towarzystwo doprowadzić do najwyższego poziomu. Mamy nadzieję, że obywatelstwo miejscowe jak i w okolicy nie zapomni o obchodzie w dniu 6 lipca i przybędzie jaknajliczniej, by przez to poprzęć rozwój Towarzystwa, które ma tak wniosłe cele.

Ostatnie telegramy.

Odzieczny telegram Biskupów francuskich.

Biskupi francuscy, którzy bawili tu wczoraj w przejeździe do Paryża wysłali do księdza Kardynała Dalbora i ks. Kardynała Kakowskiego depeszę następującej treści: Kardynał Dubois i Biskupi francuscy, którzy bawili w Polsce, przed swoim powrotem do Francji proszą J. B. ks. Kardynała Dalbora i ks. Kardynała Kakowskiego o przyjęcie wyrazów hołda i braterskiej głębokiej wdzięczności za nadzwyczajną uprzejmość, jakiej doznali w Polsce. Episkopat francuski jest szczęśliwy, że może potwierdzić głęboką wiarę całego narodu polskiego oraz wielką jego sympatię do Francji i proszą Boga, aby ta wizyta stała się dla Francji i Polski rękojmnią trwałej i głębokiej przyjaźni dla wspólnego dobra obu ukochanych krajów.

Król a naród.

Przy wręczeniu królowi włoskiemu adresu przez przedstawiciela senatu i parlamentu poruszył król ostatnie morderstwo i podniósł, że teraz bardziej niż kiedykolwiek powinien wśród posłów zapanować rozsądek i pojednawczość, bowiem naród włoski pragnie gorąco spokoju dla pożytecznej pracy.

Konferencja w Londynie.

Włochy, Belgja, Francja i Ameryka zgodziły się na wzięcie udziału w międzysojuszniczej konferencji w Londynie w dniu 16 lipca.

Czterech nowych ministrów

zamianował król włoski.

Ile to jeszcze ofiar będzie?

Pod Paryżem przy zawodach o nagrodę Michelin wybuchł na jednym aeroplanie pożar, pilot wraz z pasażerem zginęli w płomieniach.

Ołbrzymia burza

na niemieckim Pomorzu spowodowała powódź we wielu miastach oraz ołbrzymie szkody na polu.

W Hiszpanji źle?

W Madrycie garnizon wojskowy został zmobilizowany. Policja jest w pogotowiu. Położenie jest podobno groźne.

Jednolity front.

Na wojewódzkim zjeździe piastowców w Warszawie zaślano rewizji konstytucji i zmiany ordynacji wyborczej. Równocześnie domagano się zwartej obrony rolnictwa polskiego przeciw mniejszościom narodowym.

Kancelarz ks. Seipel

wraca do zdrowia, odbywa przechadzki i w przyszłym tygodniu podejmie prace kancelarskie.

Biskupi francuscy we Wiedniu.

Biskupi francuscy przybyli w niedzielę rano do Wiednia w drodze powrotnej z Polski. Na dworcze powitał przybyłych polski zastępca posła p. Romer. W ciągu dnia odbyło się śniadanie na cześć gości w poselstwie francuskim. Wieczorem dostojni goście odjechali w dalszą drogę. W rozmowie Kardynał Dubois z entuzjazmem wyrażał się o Polsce.

Odpowiedź Niemiec.

Posel niemiecki Hoersch wręczył w poniedziałek Herriotowi odpowiedź rządu niemieckiego w sprawie kontroli wojskowej.

Posel polski i p. Herriot.

W poniedziałek rano przyjmował p. Herriot polskiego posła Chłapowskiego i rozmawiał z nim przez 40 minut z największą serdecznością. Oświadczył, że jest dla Polski ożywiony jak najserdeczniejszymi uczuciami.

Międzysojusznicza konferencja londyńska.

Słychać, że na konferencję londyńską, która się odbędzie 16 lipca, otrzymały zaproszenia: Japonja, Polska, Rumunja, Czechosłowacja i Portugalja

Ameryka a Liga Narodów.

Amerykańska partja demokratyczna zażądała powszechnego głosowania, czy Ameryka ma przystąpić do Ligi Narodów, czy też nie.

Straszne następstwa nawałnicy.

W Stanie Cleveland w Ameryce zniszczyła straszna nawałnica miasto Lorain, przy czem zginęło 800, a rannych jest 1500 osób.

Dalsze wiadomości są przerażające. Nietylko Lorain, ale i drugie miasto Elvria zrównane zostało prawie zupełnie ze ziemią, Około 300 zabitych i 3000 rannych. Była to trąba powietrzna, która rozciągała się wzdłuż jeziora Erie na obszarze 60 mil. Część miasta Sanduski jest również w gruzach.

Opuścił Moskwę

w piątek 27 czerwca dotychczasowy posel Darowski.

Niemcy przeciw Traktatowi wersalskiemu.

Na niedzielnym posiedzeniu rajchstagu oświadczył posel Kahl w obecności kanclerza i ministra spraw zagranicznych, że Niemcy nigdy nie uznają Traktatu wersalskiego, bo jest on przekleństwem dla całego świata.

Zatarg Egiptu z Anglią.

Wielki tłum narodu wznosił w Kairze wrocie okrzyki przeciw Anglikom. Przed poselstwami zagranicznymi wznoszono okrzyki: Sudan dla Egiptu. Egipt żąda od Anglików oddania Sudanu, gdy tymczasem Angliacy wydad go nie chcą, ponieważ twierdzą, że ludność do Egiptu przyłączyć się nie chce.

Liga Narodów.

Dnia 1 września rozpoczyna się ogólne zgromadzenie Ligi Narodów, na którym będzie nasamprzód sprawozdanie o dotychczasowej działalności Ligi, a następnie zapoznają się uczestnicy z pracami około rozbrojenia narodów i około dążności w kierunku podniesienia oświaty we wszystkich warunkach.

Międzynarodowe równouprawnienie robotników.

Międzynarodowa konferencja pracy zajmuje się obecnie opracowaniem międzynarodowej ustawy o równym traktowaniu robotników krajowych i cudzoziemców przy nieszczęśliwych wypadkach. Francuscy delegaci zgodzili się już na ten projekt.

Ruch towarzystw.

Chojnice. Klub Hedona. W środę o godz. 8 i pół zebranie miesięczne w hotelu p. Kalety. Godzinę wcześniej zebranie zarządu.

Chojnice. Zebranie Zjed. Zawod. Polskiego oddział budowlany odbędzie się w piątek dnia 4 lipca u p. Zelaznego (Hotel Centralny) o godz. 9 wieczorem. Na porządku dziennym sprawy filjalne: sprawozdanie półroczne zarządu i wybór mężów zaufania. Z powodu ważnych spraw proszą się członkowie o kompletne i punktualne przybycie.

Chojnice. Zebranie Związku Inwalidów wojennych, wdów i sierot odbędzie się w niedzielę 6 7. w południe na sali Hotelu Centralnego. O liczne przybycie Członków się proszą.

Członkowie, którzy jeszcze nie posiadają dowód związkowy na rok 1924, prosimy takowy od skarbnika p. Goreckiego odebrać. Kto tego dowodu związkowego nie posiada, tego nie uważa się jako członka.

Zarząd.

Chojnice. Klub Kęglarzy „Bałtyk” w sobotę dnia 5 bm. 7.30 wiecz. odbędzie się w lokalu Klubu zebranie miesięczne, a po zebraniu nadzwyczajne kulanie i udekorowanie obecnego króla.

Z powodu tego uprasza się o kompletne przybycie wszystkich członków. Nowo zgłoszonych proszą się również o przybycie w przeciwnym razie wnioski przepadną.

W czwartek z powodu przedstawienia Teatru Toruńskiego kulanie wypadła.

Chojnice. Miesięczne Zebranie Polskiego Związku Kolejowców odbędzie się dziś, w środę o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Jurdziewskiego.

Zarząd.

Chojnice. Zbiórka Tow. Powst. i Wojaków w piątek, 4 bm. o godz. 20 w małej salce Hotelu Centralnego. Dla Zarządu zebranie o godz. wcześniej.

Zarząd.

Warszawa, 1 7. godz. 9.45. (A. W.)
Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 22.30 za ft. ang. Franki francuskie 27.03 za 100 fr. Franki belgijskie — za 100 fr. Franki szwajcarskie 91.20 za 100 fr. Liry włoskie 22.05 za 100 lirów. Korony czeskie 15.03 za 100 kor. Korony austr. 7.18 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 1. 7. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.79. Guldeny gdańskie 112.25 za 100 zł.

Koniec szczęśliwej redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukarnia i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach.

Najtańszem źródłem zakupów był, jest i będzie

Skład Bławatów H. SZULCA

przy ulicy Dworcowej nr. 9.

Zniżyłem ceny na wszystkie

towary jeszcze o **20%**

Wybór jest nadzwyczaj wielki i droga do Składu Szulca opłaca się.

Obwieszczenie.

W rejestrze handlowym oddział A. tut. Sądu powiatowego zapisano pod nr. 343 firmę F. Skwierawski i Ska., handel towarami bławatnemi, krótkiem i kankcją w Chojnicach. Firma jest jawną spółką handlową i rozpoczęła swe czynności z dniem 7 maja 1924 r. Do zastępstwa spółki jest każdy z spółników upoważniony i to: 1) kupiec Filip Skwierawski — Gdańsk, 2) kupiec Ludwik Wegner — Sępólno.

Chojnice, dnia 23. maja 1924 r.

Sąd Powiatowy.

Obecny zastój, kryzys finansowy, bankroty, zagrożone egzystencje i brak pracy.

Co to wszystko znaczy?

Wygórowane ceny i nadmiar zysku

Robią z nas ofiary wyzysku!!!

Lecz istnieje na szczęście źródło

T. A. Frankowski
Dworcowa 11

Które sprzedaje meble koszykowe

już po 36 Złotych i piętnaście

Całe urządzenie pokojowe

Za których dobroć nawet dają swoją głowę.

Wszelkie prace malarskie wykonuje

ZAKŁAD MALARSKI Edmunda Markiewicza Chojnice

Biurowa Dworcowa 12, pracownia Rynek 1.

Biurowa Dworcowa 12, pracownia Rynek 1.

Księga obrotu trunkami

także

tabele do przeliczenia na złote
i złotych na marki polskie

poleca

Księgarnia Dz. Pomorskiego.
Chojnice.

Potrzebowane

rowery

pod gwarancją dobry towar,
sprzedają po znizonych cenach.

Na życzenie spłaty

miesięczne
wszelkie reparatury
i emalowanie z odnowie-
niem wykonuje prędko

Antoni Hapka
Karpno p. Chojnice.

Baczność!

Aby tanio zakupić
trzeba się pospieszyć.

Buty męskie czarne 17 Zł.
buty męs. brązowe 18 „
pół uciki damskie 12 „
buty dla chłopców 10-13 „
buty robocze 11 „
buty męskie z cholewkami 17 „
wszystko! dobra ręczna ro-
bota. Zamówienia na obuw.
nowe i reperacje przyjmuje

M. Markut
CHOJNICE, Wysoka nr. 32

Ferniery

dykty, listwy, krzesła,
leżaki ogrodowe, wali-
zy i pudełka forniero-
we do podróży, poleca
firma chrześcijańska

Szarowski i Dobrowolski,
Bydgoszcz, Dworcowa 10

Z powodu przeniesienia
sprzedam

Jeden kozuch gospo-
darski, koc na konie,
przetarte palto, oraz
umywalkę z dzbank.

Wiadomość:

Człuchowska 57 II.
u Pani Turzyńskiej.

Możę gorąco polecić
dwóch ukończonych

Uczniów
szkoły rolniczej
jako pomocników gospodarskich

Zgłoszenia:

Klernicki Grzegorz
Chojnice
ul. Człuchowska 57 II.

Ucznia

uczniwych rodziców po-
szukuje od zaraz

O. Ziarkowski
Włocbork (Pomorze)
Restauracja, skład kolonial.
i artykułów budowlanych.

Poszukuje się kupna mniej-
szego

domu

w Chojnicach możliwie
w centrum miasta wraz ze
składem. Off. uprasza się
do Eksp. Dz. pod Z. Z. K.

Przybłąkał się PIES (wilk)

Znajduje się
Ogrodowa 20
parter.

Różnego rodzaju bengalskie ognie

Drogerja K. Zaka
obok magistratu

2 garnitury pościeli

dobre pierze
są na sprzedaż
Młyńska.

Pragnę nabyć

DOM

z ogrodem
położony w dobrym miejscu
w Chojnicach, Czernsku
lub Brusach.

Oferty wraz z ceną proszę
podać pod off. D. D. 1924.

Meble

są na sprzedaż
Rynek 21 II.

Aukcja

w sobotę 5 lipca
przed poł. o g. 11-tej
sprzedawane będą
na sali p. Heinricha
ul Człuchowska 29

większa ilość
ubiorów damskich
i męskich
jakoteż
bielizne.

Pomiędzy tem i jedno
futro damskie (lisy).
Simon, aukcjonarjusz.

Futro nowe (bekesza)

króliki
belgijskie,

bardzo korzystnie do naby-
cia. Gdzie? wskaże Ekspedycja
Dzien. Pom.

Poszukuję
pracy

na folwarku
lub u gospodarza
jako stolarz
lub kołodziej.

Zgłoszenia do eksp. „Dz.
Pom.” pod nr. 9.

Meblowany
pokój

od zaraz do wydzierżawienia
Gdzie? wskaże Ekspedycja.

KARZONY

w wszystkich
wielkościach

poleca

Księgarnia
Dziennika Pomorskiego

Chłopaka do robót

poszukuje!

Fölske następca
B. Borkenhagen.

Porządną dziewczynę

od zaraz poszukuje się

ul. Gdańska 20.